

Boży Dar dla świata

Bóg, który jest Miłością, nie tylko obdarowuje człowieka miłością, lecz także uzdalnia go do miłości i chce, by człowiek był świadkiem Jego miłości pośrodku świata. Na tyle różnych sposobów Boża miłość objawia się pośród nas! Czyż jednak jednym z najpiękniejszych znaków tej miłości – niejako „sakramentem” Bożej miłości – nie jest ludzkie serce? To wielki cud Bożej miłości, która przekracza ludzkie serce, a zarazem tego serca potrzebuje jako czytelnego znaku dla świata.

Każdy człowiek jest powołany, by pośrodku świata być znakiem, być darem Bożej miłości dla innych. Dziś jednak chcemy tę prawdę – z całą wdzięcznością, a zarazem z całą głębią wiary – odnieść do Osoby i apostołskiej posługi Jana Pawła II.

Ojczy Świąty, wspaniały Synu Polskiego Narodu, umiłowany Rodaku, Namiestniku i Słudze Chrystusa na ziemi, Następco św. Piotra, wielki Czcieliu Maryi, Miłośniku pokoju! Wierzmy głęboko i głośno wyznajemy, że widzieliśmy w Tobie wielki Dar Boga dla świata, wielki Dar Jego miłości. Przez te dwadzieścia sześć lat mogliśmy nieustannie doświadczać, jak wielkim osobowym „narzędziem” Bożej miłości byłeś dla nas i całego świata. Jesteśmy przekonani, że za łaską Boga byłeś tym, kim byłeś, i że „łaska Jego nie okazała się daremna” (por. 1 Kor 15, 10). Otwierając się na dar Bożej miłości i współpracując z nią przez całkowite oddanie swego życia na służbę Bogu i ludziom w Kościele Chrystusowym, stałeś się, Ojczy Świąty, widzialnym znakiem tej miłości nie tylko dla katolików, ale także dla wielu ludzi dobrej woli na całym świecie.

Pamiętamy dobrze, że swoje powołanie kapłańskie i całą posługę, która z niego wyrosła, sam określiłeś jako „Dar i Tajemnicę”. Uczyłeś nas na wszystko patrzeć oczyma wiary, w świetle której mogliśmy lepiej zrozumieć tajemnicę i dzięki której mogliśmy lepiej przyjąć to, co uznaliśmy za dar samego Boga. Świadomość tego daru Bożego, jaki w Tobie i w Twojej posłudze rozpoznaliśmy, rodzi w nas wielką wdzięczność. I choć ta wdzięczność kieruje się także ku Tobie, Ojczy Świąty, mamy świadomość, że Ty nam wskazałeś najgłębszy kierunek dziękczynienia: trzeba dziękować Bożej Opatrzności, że w niełatwych czasach dała nam Ciebie jako Proroka i Świadka wiary, nadziei i miłości.

Ojczy Świąty, Ty, który zawierzyłeś swoje życie Maryi, powtarzając nieustannie: „Cały Twój”, dzisiaj wielbisz Boga wraz z Matką Chrystusa i naszą, powtarzając: „Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny, święte jest Jego Imię”. Pozwól, że i my będziemy wraz z Maryją śpiewać Magnificat i dziękować Bogu za to, że „uczynił Ci wielkie rzeczy”. Nasze Magnificat się

jednak na tym nie kończy; chcemy wielbić Boga za to, że i nam „uczynił wielkie rzeczy”, powołując Ciebie na Stolicę Piotrową. Chcemy dziękować Bogu za ten dar, który w Tobie i przez Ciebie stał się także naszym udziałem. Chociaż dobrze wiemy, że wiara jest łaską, że jest darem samego Boga, to chcemy jednak wyznać dzisiaj, że to także dzięki Tobie, Ojczy Świąty, nieustrudzony Świadku Chrystusa, „myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam” (por. 1 Jh,16).

Od początku swego pontyfikatu wskazywałeś na Chrystusa, jedyne Zbawiciela, Odkupiciela człowieka. Byłeś wiernym Świadkiem Ewangelii: Ewangelii miłosierdzia i pokoju, Ewangelii wolności i solidarności, Ewangelii, która jest „mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego” (Rz 1, 16). W świecie, który myślał, że trzeba rzucić Boga, by służyć człowiekowi, Ty służyłeś człowiekowi w Chrystusie i przez Chrystusa, bo wyznawałeś, że tylko Chrystus wie, co jest w człowieku, że tylko On wie. Dla Ciebie, Ojczy Świąty, służyć Chrystusowi, to służyć konkretnemu człowiekowi.

Rozpoznaliśmy w Tobie, Janie Pawle II, dar Boga dla świata! Choć byłeś i jesteś nam tak bliski, choć jesteśmy dumni, że byłeś „z narodu Polaków” i że przewodziłeś Kościołowi katolickiemu, do którego należymy, nie chcieliśmy Cię w niczym „zawłaszczać” dla nas. Byłeś darem dla wszystkich, bo Boża miłość jest uniwersalna! Jakże wielu tych, którzy nie dzielą z nami łaski wiary, i tych, z którymi nie dane jest nam jeszcze być w jednej komunii kościelnej, przyjęło Ciebie, Twoje słowa i Twoje życie jako znak od Boga. Nie ukrywamy też, że w tym świecie, który nie zawsze potrafi rozpoznać obecność Boga i doświadczać Jego miłości, byłeś niekiedy odbierany jako „znak sprzeciwu”. Jednakże w ten sposób również wypełniałeś misję zleconą Ci przez Chrystusa, który także był odbierany jako „znak sprzeciwu”, który przecież przyszedł do swoich, a swoi Go nie przyjęli (por. J 1, 11).

Dar rodzi zobowiązanie! Tego nas uczyłeś, Ojczy Świąty. I wzywałeś nas, byśmy umieli miłością odpowiedzieć na miłość, byśmy nie zmarnowali darów Bożej łaski, by nie okazały się dla nas daremne. Nieustannie ukazywałeś nam wezwania, które były zawarte we wszystkich darach Bożej miłości. Jeśli więc odczytujemy Ciebie i to wszystko, co dałeś Kościołowi i światu, co dałeś nam, Polakom, jako Boży dar, to jednocześnie widzimy w tym zobowiązanie dla nas: byśmy tego daru nie zagubili, przez naszą małość go nie pomniejszyli. Przeciwnie: byśmy ten dar przyjęli i sprawiali, by owocował w naszym życiu. Takie jest też nasze dziękczynienie za ten dar od Boga, który rozpoznajemy w Tobie, Ojczy Świąty: chcemy do końca przyjąć ten dar i sprawić, by przynosił błogosławione owoce Bożej miłości dla Kościoła i świata. A także dla naszej Ojczyzny, bo tu, na polskiej ziemi, to zobowiązanie jest jeszcze wyraźniejsze i głębsze.